

Koligacja Gie Ka, 200 Procent

(Majkel)

Chwytam mikrofon, i to jest mój atut
Powiem światu, koślawych karykatur - że spali go ogień rapu
A z kandydatów na odkrycie roku, rokuje na Kalwi rapu najlepiej w końcu opór
Musi zelżeć, gdy mądrze mówi Żelbet
Co z tego że rap scena jest do dupy jak Velvet
Ja po drugiej stronie jak Melbourne ślęcę
I pędzę, przez bezdroża muzyki najczęściej
To jest pięknie, fuzje, alternatywy
Z klasycznym rapem, raczej wywała drzwi i szyby
Krusząc tryby, biznesowej maszyny
To my tworzymy, dla przyszłych muzyków podwaliny
Bo rozwalimy każdy schemat, to docień
A gdzie są liście od nalepek Hip-Hop 100%?
To jest jak Hobbit, czyli tam i z powrotem
Z powierzchni do podziemia, to my jesteśmy Hip-Hopem!

(Kesaj)

Ta muza trąca, dla schematów mam pręgierz
Biegnę do słońca, nad świat zawitam kręgiem
Zastygną plany, nieznanym nurtów trendzie
Chcę przeciąć wstęgę, akcentując na werbel
Zapisałem stertę, zapisze jeszcze krocie
W istocie, twórczy proces, myśli płyną z głosem
Oni, śladem innych mają rad na 100% bo oni
Inni słynni, lecz za tym samym ciosem
Ej, pozwól że wyskoczę ponad ten spektakl
O hektar poszerzę, horyzont w swoich tekstach
Może, wysadzą gardy jak Sajan Spektra Project
Przypinaj ile chcesz, a niech tam
To ja w tych projektach, które stylem pieszczę
Nie wiem jeszcze, czym jest schemat łapię w kleszcze
Czy reszcie pokażę, że w ramy się nie mieszczę
Lecz szperam w intelekcie, to rapu %200
Ref.

50% - To rymy oraz bity
50% - To Dj i jego płyty
50% - To poszukiwanie przyczyn
Ostatnie 50 to nie dać się ograniczyć
Razem 200

(Majkel)

Trzeście wznieście, więc się czeszcie
Impersonalna forma, bez spięć
Intelektualna trąba, sensem wciąga
Jak Tomba, mijam kiepskich MC
Bomba, którą rozbrajasz w tej piosence
Właśnie eksplodowała, ukazując swe wnętrze
Bębnow pendent, jak kopyt to Puzzla wizja
Ta muza, ja pierdżę na popyt - trudna misja
Na werble i stopy, poetycko przekładać rzeczywistość Europy
Wszystko na po pych, jak gęsiom do konsumpcji
Ale granice pękają, a te produkty mieniące się artystami
Na 100% zostaną wyrzygani, na pastwę naszych ocen
200%, potem, jeszcze trochę
Jak Hip-Hop jest pierścieniem, ja jestem Frodem
Biznes nie kusi, bo straszy stęchłym smrodem
Jak trzeba zniszczę Hip-Hop, i skoczę za nim w ogień

(Kesaj)

To znowu ten MC, bez pewności w głosie
Ale mam 200% w duszy, wrogów w nosie
Niosę rymy, by nie utkwily w prostocie
Głos jak piętki, nimi walczymy to proces
Opowiadam o losie, pełen animuszu
By pełne formy zdania, niosły treść do uszu
Lepiej być wolnym zamiast, buntować się z przymusu

Usuń, stereotypy spod korpusu
Z tuszu, tworzę pomniki pełen uczuć
Może nie mam tyle luzu, co Juzun Dorn
Ale szlifuje tło, bo zostanie pomnie to
Gdybym odszedł nagle, jak Marc-Vivien Fo
Ref.x2